**Problematyka psychologiczna „Makbeta”**

Szekspir bardzo dokładnie zna różne sfery ludzkiej psychiki, motywy i konsekwencje zachowań. Każda znacząca postać w tej sztuce ma swój portret psychologiczny. Warto zbadać zwłaszcza ten fragment charakterystyki Makbeta, który mówi o wykluwaniu się zbrodni.

Makbet już w pierwszym momencie myśli o zbrodni uświadamia sobie ciężar konsekwencji. Nazywa swe myśli czarnymi, ale nie są to rozważania z kategorii mrzonek, hipotez. Jego myśli są czarne i poruszają jego sumienie, bo stanowią już część planu, faktycznego zamiaru postępowania. Makbet zdaje się drżeć ze strachu, bo wyczuwa, że jest w stanie dokonać zbrodni. Więcej – będzie to zbrodnia z premedytacją, bo od zrodzenia się pomysłu „co zrobić” (pokusa czarownic), Makbet znalazł się już na etapie knucia „jak to zrobić” i snuje swój plan, bez pomocy podszeptów zjaw czy ludzi wokół.

Makbet używa peryfrazy (omówienia), czyli używa formy bezosobowej lub mnogiej, przedstawiając czyn, którego przecież dokona on sam. Tu właśnie po raz pierwszy wyczuwalny jest uniwersalny aspekt całego dramatu Szekspira. Z jednej strony, mówiąc: „aby mogło się zatrzeć” i „na co strach nam po spełnieniu patrzeć”, Makbet próbuje zmniejszyć swą przyszłą winę; szuka usprawiedliwienia dla swych diabelskich zamiarów zdrady i morderstwa w powszechnym prawie człowieka do słabości.

Z drugiej strony nasuwa się pytanie o istotę zła w świecie w ogóle, poza dramatem. Bo jeśli każdy, kto dokonuje zła, zanim ono nastąpi zna jego następstwa dzięki nauce historii (Makbet jako dojrzały mężczyzna, żołnierz – wie , że strach będzie patrzeć na skutki, kiedy myśl zaowocuje czynem, że czyn jest/będzie niepodważalnie zły) a i wbrew lękowi rezygnuje z tych nauk, rezygnuje z zawierzenia sumieniu – wtedy rodzi się pytanie, czy aby na pewno głównym źródłem zła są owe nadprzyrodzone siły. A więc może zło tkwi w człowieku? Czytajmy dalej tragedię Szekspira, bo zdaje się, że ten siedemnastowieczny dramaturg i poeta próbuje znaleźć odpowiedź na najbardziej nurtujące ludzkość zagadki.

Wszystko, co dzieje się w sercu Makbeta, bohater mówi w stronę widzów, zwierza się głośno. Dialogi pokazują obłudę bohatera. Wobec Dunkana Makbet jest posłuszny, nie daje po sobie poznać, wokół czego krążą jego myśli. Dzięki temu król jest absolutnie pewny szlachetności serca swego poddanego kuzyna. Bezgranicznie ufa Makbetowi, o czym rozmawia z Bankiem. Zastanawia milczenie Banka. Mógł on ostrzec króla Dunkana, że Makbet zaczyna wierzyć rzekomym przyszłym losom, o których powiedziały mu wiedźmy. Banko widział niepokój Makbeta po sprawdzeniu się dwóch części wróżby. Wiedział, że jego przyjaciel bardziej wierzy w „diabelskie słowa” i przemknęła mu myśl o tronie. Ale też sam rozsądny i logiczny Banko, nie może zapomnieć o części przepowiedni, dotyczącej jego potomstwa. Możemy wnioskować, że Szekspir chce dać swym widzom do zrozumienia, jak wielką siłę mają podszepty zła. Że ulega im nie tylko człowiek o ufnym, porywczym sercu (Makbet), ale równie dobrze człowiek ostrożny, stateczny w myśleniu i postępowaniu (jak Banko).

Jak bardzo haniebny czyn zatruwa myśli głównego bohatera. W scenie rozmowy ze zbójcami, tuż przed ucztą, Makbet wydaje się przemieniony. Aż do samego morderstwa wahał się, bał, popadał w stany odrętwienia, zwątpienia. Teraz natomiast knuje zasadzkę przeciwko Bankowi, widząc wroga w dawnym przyjacielu. Mechanizm zbrodni działa nie tylko w stronę ofiar, ale również w kierunku mordercy. Makbet jest teraz przebiegły. Wynajmuje szajkę zbójców, aby ci napadli i zabili Banka oraz jego syna. Ton, jakim zwraca się do zbójców, jest stanowczy i zdecydowany. Makbet perfidnie podjudza mężczyzn do krwawej zemsty, przypominając (albo też manipulując zbójcami), że Banko wyrządził im w przeszłości krzywdę.

Do końca jednak Makbet pozostanie człowiekiem, który cierpi za swe zbrodnie, ale nie może jednocześnie uwierzyć, ze nadchodzi kres jego życia. Makbet-zbrodniarz nie myśli o sobie jako o okrutniku, tyranie, uzurpatorze władzy. Uważa, że całe jego życie jest spełnieniem się przepowiedni, wypełnieniem się losu przeznaczonego Makbetowi. Z jednej strony bohater ma rację, ale z drugiej – los nie usprawiedliwia jego czynów. Poza tym Makbet źle odczytał ostatni fragment wróżby. Nie przewidział, ze słowa wiedźm mają podwójne dno znaczeniowe, nie można ich rozumieć na sposób dosłowny. Makbet ginie, lecz nie jako papierowa postać, ale konkret psychologiczny. Szekspir dbał bowiem o autentyczność psychologiczną swoich postaci.

Uwaga!

Informacje zawarte w tekście wykorzystaj do samodzielnej pracy ( zał.1)